Nemezis: Anioł śmierci

2024-03-01



Czyli: Cyborgi, które szukają seksu.

Pewien ksiądz ma swoje tajemnice. Używa kościoła jako przykrywki do przemytu narkotyków. Ma jeszcze jedną – jest cyborgiem. Co prawda nie za długo, po chwili rozmowy zostaje zlikwidowany przez Alex (Sue Price) – przeniosła się ona z Afryki i przeszłości. Udaje jej się opuścić kościół, ale chwilę później rusza za nią pościg, który dość szybko ją odnajduje. Równie szybko zostaje zlikwidowany, przez z nie wiadomo jakiego powodu, półgołą Alex.

Po akcji likwidacyjnej Alex wraca z Meksyku do Nowego Jorku. Sytuacja się od jakiegoś czasu się zmieniła. W 2080, po apokalipsie, wojna między ludźmi a cyborgami została zakończona. Pojawiło się coś na kształt pokoju. Wielu z przeszłych przeciwników zaczęło razem pracować dla przestępczego syndyku obejmującego swym działaniem cały świat.

Alex dostaje reprymendę. Jej działania, a może ich sposób wykonania, nie przyszły zleceniodawcom do gustu, pojawia się nawet sugestia, aby przeszła na emeryturę, podobno najwyższy już czas. Podobno też przesadziła ze zmianami w swoim DNA, według swojego szefa, Bernardo (Andrew Divoff), nie przypomina już człowieka. Dostaje też ostatnie zadanie, zabicie Kona. To ludzki wariant klasy 3 z 96% połączeniem międzyludzkim (to jeszcze dziwniej brzmi niż określenia z „**Planety Wampirów**”). Na szczęście można go prosto rozpoznać, będzie miał przy sobie biały goździk. Zawsze go ma jak szuka damy „do towarzystwa”, a szuka ich regularnie co tydzień. Wiadomo już, za kogo poda się Alex.

Zadanie zostaje wypełnione. Alex znowu, podobnie jak po akcji likwidacji księdza, widzi tajemniczą kobietę w czerni (Blanka Copikova). Jest tylko jedno ale...

„**Nemezis: Anioł śmierci**” to kolejny film z Alex Sinclair. Tym razem nie ma bezpośredniej

kontynuacji poprzednich wydarzeń, sytuacja na świecie jest zupełnie inna. Tym razem Alex będzie ganiała po środkowoeuropejskim, zniszczonym miasteczku (trzeba przyznać, że wygląda ono klimatycznie).

Niestety owo miasteczko jest jedyną rzeczą, jaka może się w filmie spodobać. Fabuła jest miałka, owszem jest cel, ale bohaterka się myli i zabija nie tego, co trzeba, za co będą ją chcieli zabić. Można to pokazać ciekawie, ale można też tak jak u Alberta Pyuna), czyli słabo.

Trzyma poziom poprzednich, jest równie beznadziejny. :-) Gra aktorska, efekty specjalne, scenariusz, dialogi – tak jak poprzednio. Tak jest źle, że aż chce się oglądać. Film jest nudny, wlecze się jak flaki z olejem, ale przynajmniej jest stosunkowo krótki.

Najbardziej mi jednak przeszkadzało „szczucie cycem". Z nie wiadomo jakich względów, przez sporą część filmu Alex chodzi nago. Owszem widać mnóstwo pracy, jaką włożyła Sue Price w swoje ciało, przecież to kulturystka. Ale chyba to nieusprawiedliwa bezsensownej nagości. Są filmy, w których takie sceny są potrzebne, ale nie tutaj i na pewno nie w takiej ilości. Albert tu zdrowo przesadził

Niby „N**emezis: Anioł śmierci**" na jednym z popularnych serwisów filmowych jest lepszy od poprzednika – „**Nemesis 3 Pętla Czasu**", ja mam jednak inne zdanie. To zdecydowanie najsłabsza część, bardzo słabego cyklu. Obejrzeć można tylko z powodu, jeżeli widziało się poprzednie części i ciekawości czy film będzie lepszy, czy gorszy, co znowu Albert wymyślił. Inaczej to strata czasu.

Tytuł polski: **Nemezis: Anioł śmierci**
Tytuł angielski: **Nemesis 4: Death Angel**
Reżyseria Albert Pyun

Sue Price jako Alex Sinclair
Blanka Copikova jako kobieta w czerni
Andrew Divoff jako Bernardo

Artur Wyszyński